Nr. 285. Lwów, Sobota dnia 13. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Edwarda kr.
Jutro: Kaliksta.
Pojutrze: Teresy i Jadwigi

Grecko-katolickie.
Pokr. P. B.
Kypryjana jep.
Dyonyzą.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 21 m.
Zachód „ o 5 g. 11 m.
Barometr 763 Pogoda.

Czy to być może?

W jednym z organów lwowskich z pod bardzo ciemnej gwiazdy spotkaliśmy wczoraj, w sam dzień wiecu ruskiego, notatkę, którą ten dziennik otrzymał wrzekomo *z poselskich sfer ruskich*, z tych samych, które układały niefortunną odezwę wiecową, ozdobioną wcale politycznym i nie drażniącym wyrazem „czuži“ jako ekwiwalent Polaków. O wyjaśnienie tego słóweczka chodzi też w tej notatce, lecz wyjaśnienie to (bez względu na kompromitujące już umieszczenie w nieprzyzwoitem miejscu) jest samo przez się tak — co najmniej dziwne, że pomimo dwukrotnego upewnienia owego pisma trudno nam uwierzyć w jego autentyczność. Reprodukujemy je więc i wypowiadamy o nim swoje uwagi z zastrzeżeniem, że pragnęlibyśmy w jak najkrótszym czasie widzieć opublikowanem kategoryczne i autentyczne wyjaśnienie klubu ruskiego — raz w sprawie owego słowa „czuži“ (jeżeli już klub ten zniżył się do tego, by je wyjaśniać w owej notatce), a powtóre w sprawie owego wyjaśnienia: czy rzeczywiście jest ono płodem umysłowym posłów ruskich i wyraża ich poglądy? Oto tekst dosłowny wyjaśnienia:

„Autorowie odezwy nie mieli wcale na myśli „cudzoziemców“, nie chcieli tylko używać wyrazu „Polacy“, a to dla tego, że obawiali się konfiskaty (za podburzanie przeciw drugiej narodowości); więc sądzili, że wyraz „obcy“ będzie najbardziej niewinny. Tymczasem zrozumiano ich inaczej i podsunięto im intencje, których nie mieli.

„W ogóle autorowie odezwy czują pewien żal do tych pism lwowskich, które na nich napadły, że nie raczą ocenić trudnej ich sytuacji przed zbliżającemi się wyborami do Sejmu. W konkurencyjnej walce z tym zastępem, który aspiracje swe wysyła po za granicę Austrji, muszą oni z konieczności i z natury rzeczy iść nieraz w wyrażeniach dalej i ostrzej, aniżeli mają intencję, gdyż inaczej w tej licytacji szowinistycznej, jaką życie konstytucyjne otwiera w łonie wszystkich narodów, zostaliby przelicytowani przez żywioły bezwzględne, zajadłe i skłonne do polityki najbardziej awanturniczej. Ale tych frazesów, tych rodomontand odezwowych nie należy nigdy brać w innem znaczeniu, niż w tem, w jakiem się je wypowiada, to jest jako ostry środek, wzięty z apteki politycznej dla tego tylko, aby podziałał na grube nerwy tłumów, aby do tych tłumów przemówił i nie pozwolił im swych uczuć przenieść na kogo innego, a jak w danym wypadku, na kogoś bardzo szkodliwego zarówno dla monarchji, jak dla Polaków i dla Rusinów.

„Te myśli mając w głowie, układano odezwę i sądzono, że takt polityczny Polaków nie utrudni stanowiska autorów odezwy ani w obec żywiołu polskiego, ani też w obec nieprzejednanych wrogów obu żywiołów. Sześcioletnia bowiem ich działalność w Sejmie służyć może za zupełną gwarancję, że o ile gorliwie i z całem zaparciem się bronili zawsze a nieraz świetnie interesów i praw narodu ruskiego, o tyle nigdy nie popełnili nic takiego, coby ich przywiązanie czy do kościoła, czy do monarchji, czy wreszcie do bratniego ludu, podawało w wątpliwość.

„Ze względu więc na tę przeszłość bez skazy, i ze względu także na zbiżające się w przyszłości wybory, należało ostrożnie oceniać odezwę, a przed osądzeniem wątpliwych ustępów udać się wprzódy po informację, po wyjaśnienie dla czego powiedziano w odezwie tak a nie inaczej. Zamiast tego, niektóre dzienniki lwowskie uderzyły na alarm, z muchy zrobiły słonia, a autorom odezwy podsunęły myśli, których ani mieli, ani nawet, ze względu na swą dotychczasową działalność polityczną, mieć nie mogli“.

Nazwaliśmy wyjaśnienie to co najmniej dziwnem, lecz czujemy, że wyraz to bardzo i bardzo słaby. Jeżeli odezwa zwołująca na wiec była niefortunną i zdradzała brak szerszej myśli politycznej, to wyjaśnienie to jest daleko niefortunniejszem i zdradza brak najprostszych uczuć obywatelskich, najprostszej uczciwości. Pomijamy już to dziecinne tłumaczenie, że wyrazu „Polacy“ nie użyto z obawy przed prokuratorją, która by mogła w tem była widzieć podburzanie przeciw drugiej narodowości, tłumaczenie niegodne reprezentantów narodu upominającego się o swe równouprawnienie i dążącego do tego celu legalnemi drogami; pomijamy naiwne wyznanie, że wyraz „cudzoziemcy“, użyty o narodzie bratnim, mógł się wydać „najbardziej niewinnym“ — wszystko to są drobnostki w porównaniu z tem, co dalej następuje.

Autorowie (czy autor) wyjaśnienia mówią o „walce konkurencyjnej z zastępem, który aspiracje swe wysyła po za granice Austrji“. Walka ta zmusza ich wrzekomo „iść nieraz w wyrażeniach dalej i ostrzej, aniżeli mają intencję, gdyż inaczej w tej licytacji szowinistycznej, zostaliby przelicytowani“. A więc zdaniem „ruskich sfer poselskich“ wszystko to, co robią reprezentanci Rusini, jest licytacją szowinistyczną! Kto da więcej — frazesów, szumu, bezwzględności i zajadłości, tem prędzej pociągnie za sobą „grube nerwy tłumów“, pociągnie dokąd? po co? By nie uledz w tej licytacji, przy której jedna strona głosi systematyczną nienawiść do Polaków i pogardę do życia konstytucyjnego, dajmy na to, i druga strona czyni to samo, z konieczności, mimo swej „przeszłości bez skazy“ i mimo swych dobrych intencyj. Zapominają ci panowie, że przeszłość bez skazy jest okolicznością łagodzącą tylko dla złodzieji, a nie dla mężów stanu, i że dobremi intencjami piekło jest usłane.

W krętaninie dochodzącej do cynizmu wyjaśnienie nazywa odezwę frazesem i rodomontadą, której nie należy brać na serjo, która obliczoną jest tylko na grube nerwy tłumów, tj. na tumanienie prostaczków. W naiwności też posuniętej do dzieciństwa autorowie (czy autor) wyjaśnienia wyrażają pretensję do prasy polskiej, dla czego przed ocenieniem wątpliwych (?) ustępów w odezwie nie udała się wprzódy do nich po wyjaśnienie. Cóż to u licha za odezwa do ludu, wymagająca ustnych wyjaśnień! Przecież odezwa taka ma mówić sama za sobą, i właśnie jako taka podpadać musi krytyce publicznej. A zresztą, jeżeli ci panowie sądzili, że odezwa ich zawiera jakiś sekret, jakąś myśl utajoną, która miała pozostać tajemnicą dla „tłumu“, a być objawioną jedynie prasie polskiej, to niech by byli potrudzili się i nam ją objawili. Nie przyszła góra do Mahometa, to przyszedł Mahomet do góry. I w jakim celu cała ta wstrętna krętanina, ta licytacja na szowinizm i na frazesy? Oto „ze względu na zbliżające się wybory“. A więc dla tego prasa ma milczeć o pomyłkach i nietaktach posłów obecnych, by oni mogli być wybrani na przyszłą kadencję? Ślicznie! Tylko możemy was zapewnić panowie, żeście się pod niewłaściwym wybrali adresem. Dowiedliśmy niejednokrotnie, że pragniemy dobra, swobodnego rozwoju i wszelkiej słuszności zarówno dla Rusinów, jak i dla Polaków, we wszystkich ważniejszych sprawach stawaliśmy jasno i stanowczo w obronie słusznych żądań Rusinów, z największą radością i sympatją witaliśmy każdy nowy krok ich na gruncie realnej pracy postępowej, ale przemilczać takie pomyłki, przykrywać takie organiczne wady ich reprezentantów, jakie wystąpiły na jaw w odezwie wiecowej, a szczególnie w owem wyjaśnieniu (powtarzamy, jeżeli ono jest autentycznem) — tego nie możemy w interesie samego ludu ruskiego, w interesie czystego, jawnego i szczerego postępowania w sprawach narodowych i międzynarodowych.

P. Szczepanowski o propinacji.

II. Przypuszczać i wymagać, żeby szlachta własną inicjatywą i własnem staraniem umoralniła tę samą karczmę, z której czerpie tak znaczną część swoich dochodów, było przypuszczać i wymagać rzeczy wręcz niemożliwej. Niemożliwej nasamprzód dlatego, że umoralnienie karczmy jest to zadanie, z którego żadne społeczeństwo na świecie jeszcze się nie wywiązało, nawet tam, gdzie wszystkie czynniki społeczne połączonemi siłami dążą do tego celu. Pomimo tego karczmy wszędzie są siedliskiem zarazy społecznej i moralnej. Wymagać więc od samej szlachty, żeby za jednym zawrotem dokonała tego, co może być tylko wynikiem pracy całego narodu przez wiele generacji, jest to stawiać żądanie, którego ona żadną miarą wypełnić nie jest w stanie. Dalej wymagać, żeby wszyscy członkowie pewnej klasy, obdarzonej pewnymi cennymi przywilejami, dającymi im legalną możliwość ciągnięcia zysku z innych warstw społeczeństwa — dobrowolnie zrzekali się tego legalnego zysku a kierowali się jakiemś wyższem, nie pisanem prawem moralnem, jest to przypuszczać u szlachty zupełnie inną naturę od zwykłej, przeciętnej ludzkiej. Gdziekolwiek zachodzi wielki rozbrat pomiędzy legalnością a moralnością, gdziekolwiek przywilej pokrywa i nastręcza legalną możliwość nadużycia moralnego, — tam daremnie szlachetni i ofiarni zrzekają się korzyści przywileju, bo przecież dzielą odium rzucone na cały stan uprzywilejowany, za nadużycia popełnione przez niegodnych lub niedbałych członków, lub też pod ich imieniem i firmą. Mamy przepisy, żeby mieć „nieposzlakowanych“ arendarzy. Nie mamy i nie możemy mieć przepisów, żeby mieć samych tylko nieposzlakowanych i dbałych właścicieli lub dzierżawców.

Dlatego właśnie prawdą jest, że przywilej to klątwa dla uprzywilejowanych. Bo nakłada na nich niemożliwe obowiązki, wymaga od nich wyjątkowej ofiarności i szlachetności i wprowadza przeciętną naturę ludzką w niepotrzebny konflikt pomiędzy interesem a obowiązkiem.

Dopóki szlachcic jest wyłącznym właścicielem szynku i czerpie zeń dochód, nie może się otrząść z odpowiedzialności za jego moralne prowadzenie. Mając wyłączny przywilej, cięży też na nim wyłączna odpowiedzialność. Nie z winy jakiejś przewrotności szlacheckiej, ale z natury rzeczy wynika, że on tej odpowiedzialności podołać nie może. Wynika dalej z tego, że on tej odpowiedzialności na siebie brać nie powinien, bo biorąc

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

ŚLUBY PANIEŃSKIE

komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry.

Pani Dobrójska	Gostyńska
Aniela	Woleńska
Klara	W. Charlemont
Radost	Wojdałowicz
Gustaw	Kwieciński
Albin	Hierowski
Jan	Dębicki

Scena na wsi w domu pani Dobrójskiej

POMYŁKA PANA LAMBINETA

komedja w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego.

Lambinet	Frenkel
Józef, służący	Walewski
Gustaw Bricard	Wysocki
Berluron	Piasecki
Pani Lambinet	Gostyńska
Małgosia, ich córka	Wisłobodzka
Fruzia, pokojówka	Piasecka

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Jutro: „WESOŁA WOJNA" operetka w 3 aktach.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Niniejszem zawiadamiam W. Panów Inżynierów i Przedsiębiorców, że otworzyłem w **Krośnie** skład

narzędzi wiertniczych i rur hermetycznych

jakoteż wszelkich materjałów potrzebnych dla **przemysłu naftowego.**

Ceny umiarkowane, warunki spłaty korzystne.

T. Bredt, fabryka maszyn w Ottynii.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane **codzień świeże, rozsyła najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 42.

J. Madurowicz

handel delikatesów i win

Andrassy utcza 12 Budapeszt

wysyła **Winogrona deserowe** bardzo piękne i słodkie w koszykach 5-kilowych. Koszyk winogron tych **franco** do każdej stacji pocztowej za **2** złr. **30** cnt.

poleca też

Wina białe i czerwone

po **70** ct. flaszka i wysyła pocztą począwszy od 2 flaszek.

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

!! Ważne dla pp. Kupców !!

Nowo założona

fabryka wyrobów z papieru

Z. A. Gieszkowskiego

Lwów, ulica Piekarska 6.

poleca **Torebki papierowe z trwałego papieru klejonego** we wszystkich wielkościach i rozmaitych gatunkach **z drukiem lub bez**, po cenach nader przystępnych.

Zamówienia załatwiają się w możliwie krótkim czasie.

Cenniki na żądanie rozsyłają się franco.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczenia podłogi w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa
Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

Wieńce grobowe blaszane

od najskromniejszych do najbogatszych z kwiatami porcelanowemi i blaszanemi

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny, Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Poszukuje się słomy!

Poszukujemy **słomy żytniej i pszenicznej** młóconej cepami i maszyną, w największych ilościach za gotówkę u kupców i większych właścicieli dóbr.

Zjednoczone fabryki materyj ze słomy Drezno.

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze

poleca **najtaniej**

JEDYNY GŁOWNY SKŁAD

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

ZŁOTO i SREBRO

w płynie

do pozłacania i posrebrzania drzewa, żelaza, stali, szkła itp.

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Zakład pogrzebowy Leszczyńskiego w Stanisławowie, Sapieżyńska 29. urządza ***pogrzeby*** *według wszelkich wymogów szan. P. T. Publiczności. Posiada skład trumien metalowych, dębowych, wieńców, krzyżów, szarf, kap po najniższych cenach.*

Zamówienia do miasteczek i wsi uskutecznia się szybko i rzetelnie.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7.
własny dom.

Medale zasługi wystaw lekar.-przyrod. w Krakowie i Lwowie. — Świadectwa uznania pierwszorz. lekarzy i Tow. lekar.

WODA LITOWA nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

WODA SELTERSKA zalecana w katarach oskrzeli i płuc.

WODA BROMOWA w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY ba dzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana. (Grande-Grille i Celestins).

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca

znakomitą WODĘ SODOWĄ zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne Wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.**

Składy w aptekach i większych składach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelkiego rodzaju katarach, zaduszce, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

WODA JODOWA przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **z bezkrwistości i błednicy.**

SZCZAWA na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

na dokończenie restauracji budynku szkolnego. Zarząd szkoły przemysłowej uzupełniającej w Drohobyczu, o subwencję. Stowarzyszenie przemysłowe wyrobów skórnych w Przemyślu, o wyjednanie u rządu zakazu wzbraniającego w mieście założenia składu obuwia wyrobu fabrykanta z Moedling. Nauczyciele czteroklasowej szkoły w Kopeczyńcach, nauczyciele szkoły ludowej w Wiśniczu, o podwyższenie płac. Franciszek i Anna Gandorowie, o zwrot z funduszów szkolnych wydatków utrzymania Jana Daroszewskiego, byłego katechety przy szkole w Chrzanowie. Marja Tretter, prywatna nauczycielka przedmiotów ręcznych, o zapomogę. Gmina Poznanka Hetmańska, o zapomogę dla pogorzelców.

Z porządku dziennego p. Zamojski referował sprawozdanie komisji gosp. krajowego o projekcie rządowym do zmiany dwóch paragrafów (2. i 4.) ustawy krajowej z 8. grudnia 1884, o używaniu ogierów prywatną własnością będących. Zmiany te uchwalono z dodatkiem p. Stan. Jędrzejowicza, uczynionym na życzenie komisarza rządowego. Dodatek ten zapewnia odbywanie komisyj licytacyjnych nawet w takim razie, jeżeli jeden z wybranych komisarzy na termin nie przyjedzie.

Z kolei p. Sanguszko z komisji gospodarstwa krajowego przedstawił projekt regulacji rzeki Gniłej Lipy w Brzeżańskiem, kosztem 255.000 gld., na którego pokrycie złożą się kraj, państwo i bezpośrednio interesowane strony.

W rozprawie jeneralnej zabrał głos p. Abrahamowicz i wytknął zasadniczy według jego zdania błąd projektu, że zaczyna regulację od dolnego biegu rzeki, zamiast gornego i średniego. Sami interesowani właściciele gruntów nad Dolną Lipą nie życzą sobie tej regulacji, i uważają ją nawet za szkodliwą, bo grozi wysuszeniem łąk. Na dowód odczytuje mowca list kuratora majątku ks. Stanisława Jabłonowskiego, który prosi o odrzucenie projektu. Są inne jeszcze listy, które wyraźnie powiadają „dajcie nam czysty spokój“. W myśl swoich wywodów postawił p. Abrahamowicz wniosek odroczenia sprawy i polecenia Wydziałowi krajowemu, aby wszedł z rządem w ponowne rokowania o regulację średniego biegu Lipy.

P. Romańczuk przytacza również kilka petycyj od gmin nadrzecznych, które utrzymują, że Lipa nietylko nie robi żadnych szkód, ale owszem perjodycznem nanoszeniem namułu użyźniają grunta i łąki. Proszą tedy o uwolnienie od obowiązku datkowania na tę regulację. P. Romańczuk przyłącza się więc do wniosku Abrahamowicza.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński wykazuje, że ministerstwo za warunek regulacji średniej sekcji, kładzie regulację dolnej sekcji. Petycje przeciwne temu kierują się egoizmem, który nie uwzględnia klęsk obywateli, mieszkających nad górnym i środkowym biegiem tej rzeki.

P. Abrahamowicz w ponownem przemówieniu broni swego zapatrywania, bo rząd da się niezawodnie przekonać o niestosowności swego wniosku, skoro mu właściwe organa przedstawią faktyczny stan rzeczy.

P. Wereszczyński odczytuje reskrypt namiestnictwa na dowód, że p. Abrahamowicz nie ma najmniejszej słuszności. Rządowe organa techniczne uznały Gniłą Lipę w całym jej biegu za zdziczałą i wymagającą regulacji.

P. Kozłowski stwierdza słuszność swojego zapatrywania, wyrażonego przy projekcie obwałowania Wisły, że rzeczy takie jak regulacje rzek, powinny być nie urywkowo, ale w całości traktowane.

Sprawozdawca nie zdołał obronić projektu wobec opozycji, która większością 49 przeciwko 42 głosami przyjęła wniosek odraczający p. Abrahamowicza.

W dalszym ciągu petycję mieszkańców osady Berezowa średniego w powiecie kołomyjskim o wyłączenie tej osady z gminy Berezowa wyższego i utworzenia samoistnej gminy administracyjnej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowego traktowania.

P. Chamiec przedłożył sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji ośmiu inżynierów dróg krajowych o uregulowanie ich poborów służbowych z następującym wnioskiem:

Upoważnia się Wydział krajowy do wymierzania inżynierom pełniącym obowiązki inżynierów okręgowych, jako też zatrudnionym przy budowie dróg krajowych, począwszy od 1. stycznia 1889 pięcioleci służbowych na równi z inżynierami objętymi uchwałą sejmową z 23. października 1881 r.“

Przyjęto bez dyskusji.

Cokolwiek żywszą rozprawę wywołała petycja miasteczka Muszyny względem przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Sprawa ta już szósty raz traktowaną jest w Sejmie i zawsze jednobrzmiąco przychylnie dla Muszyny. I tym razem komisja wnosi o wykonanie powziętej dawniej uchwały.

Sprzeciwili się temu pp. Romańczuk i Męciński, twierdząc, że dawniejsze uchwały powzięte zostały u innych, dziś już przestarzałych warunkach. Muszyna nawet się równać nie może z Krynicą, która dziś jest rozwiniętem miejscem kąpielowem, posiada budynki odpowiednie na pomieszczenie sądu, i odznacza się komunikacjami drogowemi i kolejnemi, podczas gdy w Muszynie domy niekurne, dadzą się na palcach policzyć.

Skarszewski, Rybicki i Wajgiel poparli wniosek komisji, który też został przyjęty.

Marszałek polecił odczytać po rusku i po polsku pismo metropolity Sembratowicza z zawiadomieniem, że dziś (13. października) przypada u św. Jura uroczysta rocznica chrztu Rusi. Z tego powodu posiedzenia Sejmu nie będzie, aż w poniedziałek o g. 11.

W końcu marszałek powstawszy przemówił do posłów z powodu jubileuszu Smolki, i złożył mu imieniu Sejmu życzenia, co będzie w protokole zapisane. Smolka podziękował z zapewnieniem, że fakt ten pozostanie mu w pamięci do zgonu.

KRONIKA.

Wielka zmiana bez zmiany. Wczoraj po południu w chwili zamknięcia Sejmu otrzymały figury znakomitsze rządowe i autonomiczne telegramy z Wiednia z doniesieniem, że *dr. Ziemiałkowski prosił o dymisję i otrzymał ją z równoczesnem zamianowaniem na członka Izby panów* i nadaniem wielkiego krzyża orderu Leopolda.

W jego miejsce *ministrem dla Galicji został p. Filip Zaleski. A namiestnikiem we Lwowie zostanie Kazimierz hr. Badeni.*

Narobiła tego wszystkiego sprawa propinacyjna. Głębokim sekretem otoczony jest przebieg tej rewolucji, i dopiero za kilka dni zaczną szczegóły wypływać na wierzch. Zmiana ta jednak kroiła się już od dłuższego czasu.

Nominacja hr. Badeniego na namiestnika nastąpi po sesji sejmowej. Do końca tejże będzie funkcjonował jeszcze p. Zaleski.

Jeszcze o subwencji dla p. Abendrotha. W spawie tej otrzymujemy następujące pismo: „Na prawdziwą wdzięczność zasługuje szanowna redakcja, że wystąpiła przeciw tak rażącej rozrzutności komisji budżetowej, która dla niewytłumaczonych przyczyn uchwaliła udzielić pp. Abendrothom 2000 gld. subwencji. Przedewszystkiem należy sprostować, że p. Abendroth nie jest bynajmniej „emerytowanym“, gdyż znachodzi się w czynnej służbie we Wiedniu i pobiera przeszło 2000 gld. płacy. Ale mniejsza o ten szczegół. Faktem jest, że p. Abendroth tyle już nabrał subwencyj z kraju naszego dla kształcenia swej córki, a Bóg raczy wiedzieć na jakiej podstawie — że możeby Sejm zechciał swoją hojność zwrócić w inną stronę. Czyż to nie wygląda na kpiny, jeżeli komisja budżetowa proponuje dla wszystkich kształcących się w różnych gałęziach sztuki ogółem 3000 gld., a dla jednej panny Abendrothównej daje 2000 gld. wprawdzie pod nazwą „pożyczki“, ale my wiemy, jak te pożyczki wyglądają. Czy to nie wprost krzywdzące traktowanie, aby odmawiać subwencji takim Towarzystwom muzycznym jak „Lutnia“, „Harmonia“, gdzie zbiorowo się kształcą w muzyce i w spiewie, a obdarowywać hojnie spiewaczkę, która jeżeli kiedy raczy nas może zaszczycić, to tylko po to, aby wywieźć kilka tysięcy guldenów z kraju. Postępowanie takie komisji z niektóremi petentkami doprowadziło już do tego, że spiewaczki niektóre niezawahają się dalej prosić o subwencję na sprawienie z przeproszeniem „majtek“ — bo petycja o subwencję na „kostium“ już przecie wpłynęła“.

Gorycz zawartą w powyższym liście pojmujemy i oburzenie to podzielamy. Nie wątpimy jednak na chwilę, że Sejm nie przyjmie takich wniosków komisji budżetowej, którychby wobec kraju nie mógł usprawiedliwić,

---

— Chodzilim tędy owędy — zaczął obcy gospodarz odchrząknąwszy, zabierając się do dłuższej przemowy. — Ta, zaglądali my do tej, to do owej koszary... ano szukali zgubionej owieczki... taj przyszli teraz do was, zali tu jej u was nie będzie?...

— „Abo ja znaju“ — odrzekł z restrykcją gospodarz.

— „Ta, może wasza żinka bude znaty?

Tu zwrócił się do kobiety.

— „Ta, jak ja maju znaty“ — odrzekła mocno niby zaturbowana — „koły gospodar ne znaje?...“

Ksenia zaś upatrzyła stosowną chwilę, w której uciekła z chaty do komory.

— A możeby nam poszukać tutaj? — odezwał się stary. — Hm? Możebyście pozwolili?...

— Ta, ja chłop — odrzekł skrobiąc się w głowę ojciec Ksenin — gdzież ja wam będę szukał!... Czy ja bo tu znam wszystkie kryjówki koło chaty?... Baba częściej w domu.

Wówczas zwrócił się gość do kobiety odezwawszy:

— Może wy nam dacie tu jaką radę?... Gospodarz na was zostawia...

— Ta, gdzie na mnie?... Ja baba. „Win gospodar... hołowa domu“.

— Ale nas nie wyganiacie? — Tu wskazał na parobka już się niecierpliwiącego — jego nie wygonicie... pozwolicie poszukać?...

— Ta, czemu nie?... „Naj szukaje“.— Zwróciwszy się zaś do żony dodał. — A co ty na to, babo?...

— „Ta, koły każesz, to naj szukaje...“

— „Ałe ja staryj — rzekł obcy — ne zdużaju... naj win sam szukaje!...“ A my tymczasem starzy napijem się „mohoryczu“, by nam się nie „skuczyło“. — I tu wyjął flaszkę. — Ale dacie nam gospodyni zakąski jakiej?...

— Ta, jakby już nie?... O! toćby było, żeby się u nas nie znalazło.

Niecierpliwszy Iwanko, kiedy mu kazano szukać zgubionej owieczki, poszedł czemprędzej do komory, chcąc przywieść Ksenię, lecz ona się wzbraniała, ale tu matka musiała przyjść w pomoc, zawoławszy:

— Hej, Kseńko!... A gdzie ty, lubuniu?... Ta jak ja tu sobie dam radę? Nie słyszysz, że gościom trzeba zakąski do „mohoryczu“? Ta gdzie-ci ja sama znajdę!...

A chleb duży i biały leżał na półce... tylko go podjąć — ale tu nie można było go jakoś znaleźć. Matka dlatego natarczywiej wołała na swoją „donię“. Ta przyszła po chwili, niby niechętnie, a odwróciwszy się podała chleb z półki, i zaraz w kąt odeszła, obróciwszy się do ściany.

— W ręce wasze! — wypiwszy zaś podał stary najprzód gospodarzowi, potem gospodyni... nareszcie dziewczynie.

Ta się wzbraniała, ale na rozkaz ojca, obróciwszy się wstydliwie do połowy wypiła, resztę zaś chwycił czemprędzej Iwanko, do kropli wychyliwszy.

Następnie szło już wszystko swoim trybem. Z flaszy ubywało, i coraz otwartszy a szczerszy był rozgowor.

Starzy się pocieszali pokrzepiając na wszelkie frasunki, młodzi może jeszcze więcej byli radzi, choć się nie pokrzepiali wraz ze starymi.

Na dobre wszystko to dziś wróżyło.

Lecz musiała zajść okoliczność, która nieco kłopotu wszystkim zadała.

I tak, gdy zdybawszy raz „kuczerewyj“ Matwij Iwanka, dowiedział się, co oni tam w chacie robili, poczuł wnet w gębie oskomę, iż jego tam nie było, gdzie się tak dobrze raczono z flaszy.

Chciałby sobie teraz naprawić i zapraszał Iwanka do karczmy, jako jego przecież dawniejszy towarzysz z łaski „pana mandatara“; dziś atoli chłopak wcale nie miał ochoty. Gdy zaczął się z niego naigrawać, że parobek stał się „duże honornyj“ i żałuje w tak szczęśliwym dla siebie wypadku na kieliszek nawet poczestnego dla człowieka, który mu nie był krzywy, musiał chłopak pójść, by zadość uczynić towarzyszowi złej doli w lamusie.

Wypiwszy kieliszek nie mógł odmówić drugiego, gdyż tu zagadnął go tamten, że to już „na dobrą dolę“ obojga młodych. Tu nie mógł odmówić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

to na siebie, czemu nie podoła, tylko kompromituje siebie i swój wpływ. Instytucja zatem nadająca mu przywileje, które pociągają za sobą niemożliwe obowiązki, i które przeciętną naturę ludzką wystawiają na walkę pomiędzy interesem a obowiązkiem w takich okolicznościach, że zazwyczaj obowiązek interesowi ulegać musi, jest więc instytucją szkodliwą, szkodliwą przedewszystkiem dla samych uprzywilejowanych, których stawia w fałszywej pozycji, podkopującej ich wpływ i znaczenie.

Dlatego też kwestja propinacji jest społeczną a nie majątkową, i traktowanie jej ze stanowiska czysto majątkowego jest zupełnie niegodne ważności sprawy. Odpowiedzialność nie da się odłączyć w tej mierze od dochodu. Tylko zrzekając się dochodu na rzecz gminy, miasta, lub kraju, przenosi się także odpowiedzialność moralną na gminę, miasto lub kraj, tj. na społeczeństwo. Dochód z karczmy. który w rękach prywatnych zawsze nosi na sobie to niezatarte piętno, że się ciągnie prywatną korzyść z niewstrzemięźliwości i zepsucia drugich, staje się w rękach zbiorowych, tylko jedną z form podatku zbytkowego, nałożonego dla celów publicznych, z których wszyscy, a zatem i sami pijący korzyść odnoszą.

Przeniesienie więc prawa propinacyjnego na kraj wybawia szlachtę z fałszywej pozycji, która coraz bardziej podkopuje jej wpływ moralny, — tem bardziej, im bardziej się obudza sumienie publiczne i im z większą energją występują czynniki, dążące do naprawy i reformy społecznej. Jest to specjalnie kwestja szlachecka, a jako taka, kwestja wpływu a nie majątku".

Autor dochodzi do konkluzji, że kwestję propinacji musi uważać za wyłącznie szlachecką i musi ją traktować przeważnie jako kwestję wpływu społecznego.

Otóż z tego stanowiska, tak samo jak jest *nieszczęściem dla naszego narodu, że skutkiem niewyrobienia dostatecznego innych żywiołow, szlachta zawsze jeszcze jest głównym czynnikiem naszego życia narodowego, — tak jest dalszem nieszczęściem, że niezałatwienie kwestji propinacyjnej, w tak znacznym stopniu przyczyniło się do podkopania wpływu tego specjalnie* narodowego żywiołu, osamotniając go i oddzielając od reszty społeczeństwa i stawiając go w sprzeczności do nowożytnych prądów politycznych, które z coraz większą siłą się i u nas pojawiają. Kto wie nawet, czy skutki dwudziestoletniej zwłoki dadzą się tak łatwo powetować.

Misją i zadaniem szlachty powinno być stać na czele ruchu narodowego i społecznego. Znaczenie polityczne szlachty wyłącznie od tego zależy, ażeby prowadziła politykę narodową a nie szlachecką. Jak tylko prowadzi politykę szlachecką, to jest, traktuje kwestje społeczne ze stanowiska prywatnego majątku szlacheckiego, to staje się średniowieczną zaporą rozwoju narodowego. Mniema, że ratuje swój majątek, a poświęca swój wpływ. Szlachcic może się stać swoim własnym ekonomem, może przywdziać sukmanę chłopską broniąc zagonów ojczystych, a pozostanie szlachcicem, pozostanie przewodnikiem społecznym. Wpływ jego na tem nic nie straci, przeciwnie tylko się powiększy.

Ale jeżeli ten, który był dawniej panem ludu, a dzisiaj jeszcze powinien być jego opiekunem i przewodnikiem, traktuje ostatni i nieznaczny zabytek swoich dawnych przywilejów, wyłącznie jako kwestję grosza prywatnego, to staje się tylko mało znaczącą cyfrą finansową, nie lepszą od pierwszego lepszego przybłędy kapitalisty.

Otóż, z pominięciem chlubnych wyjątków, ta rola opiekuna i przewodnika ludowego niezgodna jest z legalnem korzystaniem z praw propinacyjnych. Na udowodnienie przytoczę tylko dwie sprawy, sprawę wstrzemięźliwości i sprawę żydowską.

Najprzód co do wstrzemięźliwości. Co do mnie, to mam w tej mierze odrębne zapatrywania i od tych, którzy widzą w pijaństwie główną przyczynę upadku ludowego, a we wstrzemięźliwości jedyny ratunek — i od tych, którzy bronią wódki jako potrzebnej dla zdrowia.

Jak dalece szkodliwość trunków neutralizowaną jest dobrobytem i oświatą, pokazuje się z tego, że u nas przy nader małej ilości zkonsumowanej, okazują się tak fatalne skutki pijaństwa, — a w krajach zamożniejszych daleko większa konsumcja o wiele mniej szkodzi.

Przeciętny Anglik przepijał w r. 1876 około 60 złr., a w r. 1886 około 50 złr. rocznie, a przeciętny Galicjanin zaledwie 4 złr. Zdaje mi się nawet, że nie ma w Europie ludu, któryby tak mało grosza wydawał na trunki, jak chłop galicyjski. Konsumcja wódki wynosi u nas tylko 6 — 7 litrów na głowę, a w Szwecji przed 50 laty wynosiła 36 litrów, a i obecnie wynosi blisko 20 litrów, nie pociągając za sobą tak fatalnych następstw społecznych, jak u nas. Gdzieindziej piją się ilości i trwoni się grosz w rozmiarach, o których nasz lud już z powodu swojej biedy wyobrażenia nie ma; ekscesów pijaństwa Anglja, Francja lub Niemcy dostarczają i mogą dostarczać w daleko większej mierze, niż nasza ludność, bo tam robotnik często na godzinę tyle zarabia, co u nas na cały dzień — ale właśnie co mnie zastrasza, co daje tak niskie wyobrażenie i o zdrowiu i o dobrobycie ludności, to jest, że tak mała ilość wódki wystarcza u nas, żeby upoić człowieka, tak mała strata pieniężna, żeby go pozbawić majątku. Dajcie mu odpowiedni zarobek i wyżywienie, a on dwa razy tyle wypije bez pijaństwa, dziesięć razy tyle wyda bez straty ostatniej koszuli z ciała i dachu nad sobą.

Nie pisząc się zatem z tymi, którzy w samej wstrzemięźliwości widzą lekarstwo na wszelką biedę, przyznaję jednak, że ci księża i nauczyciele, którzy się sprawą wstrzemięźliwości zajmują, są na dobrej drodze, i że ich zadanie jest chwalebne i godne wszelkiego poparcia, chociaż jest zaledwie wstępem do prawdziwego odrodzenia ludowego.

Z wiecu ruskiego.

Według gazet ruskich podajemy parę szczegółów o zakończeniu wczorajszego wiecu ruskiego. Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji przemawiali włościanie: Bojko z Korzelowa, Sikorski z Bilki, Sagan z Sielisk, Hładij z Baranowa, Zaparynuk z Wołczkowiec, Waszkiewicz z Perehińska, ks. łać. Kominek (o podziale Galicji), ks. Curkowski, Filipowski, dr. Czajkowski i adwokat dr. Dobrjański. Ten ostatni postawił trzy rezolucje następującej treści:

1) By ruscy posłowie sejmowi, za zgodą prezesów obu ruskich towarzystw politycznych złożyli centralny komitet przedwyborczy, który by się zajął przeprowadzeniem nadchodzących w roku przyszłym wyborów;

2) By komitet ten w razie przeprowadzenia nieprawyborów w taki sposób i z takiemi nieprawidłowościami, jak się to działo w ostatnich latach, oświadczył publicznie, że kandydatów stawiać nie będzie;

3) By po przeprowadzeniu wyborów zwołać do Lwowa wiec, gdzieby oświadczono, że posłowie wybrani przy użyciu przemocy i ingerencji rozmaitych organów nie mogą być uważani za przedstawicieli narodu ruskiego, ponieważ Ruś w takich wyborach udziału brać nie mogła i nie brała. Równocześnie w każdym okręgu mają być zwoływane wiece ludowe, któreby podtrzymywały ten pogląd i dowiodły rządowi, że praktyka teraźniejsza dalej trwać nie może i że trzymiljonowy naród ruski powinien mieć wolność wybierania sobie na zastępców, kogo sam zechce.

Rezolucje te przyjęte zostały jednogłośnie.

Zgromadzenie zakończyło się o pół do 3. przemową p. Ochrymowicza, który dowodził konieczności pokoju i zgody i wzywał do tego wszystkich obecnych.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XVII z dnia 12. bm. Początek o godzinie 11. m. 45.

Spis petycyj dosięgnął cyfry 550.

Wydział powiatowy w Nadwórnie, o odbudowanie funduszem krajowym mostu na rzece Prucie. Ten sam, o uwolnienie od zwrotu kwoty 800 gld. jako reszty niespłaconej pożyczki udzielonej z funduszu krajowego na budowę mostu na rzece Prucie. Gmina Czudec, o uwolnienie od płacenia zaległych odsetek od obligacyj szkolnych lub o rozłożenie płacy na dziesięć rocznych rat. Gmina Przedzielnica, o sprostowanie prestacji na utrzymanie nauczyciela. Gmina Kobyle, o zapomogę na

Z minionych dni.

Nowela

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Na drugi dzień nastąpiły wyrzuty i gromy. Ksenia zmieniła taktykę swoją poznawszy, że w taki sposób młodszego mogłaby stracić parobka, puściwszy go dla innych. Toż znalazła sobie sposobność, że się niebawem oboje potem znaleźli, a wtedy rozpoczęły się wyrzuty z błyskawicami gniewu. I oboje już siebie wzajemnie rzucali. Mimo to, gdy się skończyło dzisiejsze ich zajście, rozeszli się bardziej do siebie zbliżeni, aniżeli to było przed tygodniem, przed miesiącem.

I Iwanko na jakiś czas ani na oczy nie chciał widzieć Matwija. Idąc koło niego mijał chłopa lub tylko krótkiemi zbywał słowy, wcale nie znachodząc takiej przyjemności przy szklance, jak więcej z nią obznajomiony Matwij.

Wtedy za to między rodzicami młodych gęściej kursował „mohorycz", i była większa serdeczność. Obie matki częściej do siebie zachodziły ciekawiej rozglądając się jedna po gospodarstwie a dobytku drugiej. Atoli w układy żadne nie wchodzono jeszcze, gdyż to należy do gospodarzy, a nie do bab, chociaż Draganicha była tu i babą razem i gospodarzem swoim własnym.

Z Iwankiem szło to łatwiej, gdyż wobec matki swojej był on otwartszym i nie zaprzeczał, że mu się Ksenia podobała, choć dziewczyna chimerna i znarowiona: nie wypierał się wcale, że bez niej żyć nie mógłby.

Atoli nie tak łatwo można było dojść do końca z Ksenią.

Gdy się ojciec zapytał dziewki, czy będzie mu wdzięczna, gdy ją odda Draganiszynemu chłopcu, ona teraz próbowała niby marudzić...

— No, powiedz prawdę, „lubyczko" — rzekła matka — to cię odda „bat'ko" Iwankowi.

— „Abo ja jeho choczu?..." Czy on jeden na świecie...

— Ta, patrzcie ją — ofuknął stary — to ty chcesz jeno uwodzić parobka... a nas ściągnąć, by się człek tracił?...

— A czy ja wam każę się tracić?

— Ależ, „zazulo" moja... patrz, tato nie „chmurnii..."

— „Do dit'ka!" — krzyknął z gniewem — skoro nie chcesz, to z nim nie zachodź... I gdy was oboje jeszcze gdzie zastanę...

— Ale co ja „wam" złego robię, tatuniu?

— Nic... tylko... albo oddaj się jemu — albo daj mu czysty pokój, a ja ci już wynajdę innego... i za tego pójdziesz...

Dziewczyna przelękła się i spojrzała na matkę.

— Idź, padnij do nóg tatuniowi — rzekła stara — widzisz, że „oni" już „źli".

— A co ja mam robić? Ta, co „oni" każą, ja muszę uczynić...

— Ale ja ciebie nie zmuszam... Na co mi Draganiszyna... Ja mam lepszego — rzekł chytrze. — Ta, czy ja nie znajdę?... Draganicha nie taka ci „bohaczka!..."

— Aj, to wyście wszystkiego nie widzieli, tatu?... Tam „dobre" gospodarstwo — odezwała się nieco przestraszona córka.

— Ta, ot!... Co mi za „bohactwo!"

I tak się długo certowała, chcąc być zmuszoną do tego, czego sama jako żywo pragnęła.

IV.

W kilka dni potem w chacie rodziców Kseninych wyglądało, jakby na kogoś czekano. Dziewczyna raz wraz ukradkiem zaglądała przez drzwi i odchodziła — przytem niby mocno zajętą była około roboty domowej, codziennej. Stary kurzył lulkę — baba zaś w rękach oglądała płachtę białą, to kładąc ją na stół, to nazad chowając.

W tem naraz słyszeć się dały kroki na dziedzińcu. Dziewczyna czemprędzej obróciła się do ogniska, mocno w tej chwili zajęta robotą. Drzwi naraz otwarły się i wszedł stary gospodarz z flaszką wódki pod pachą. Za nim w nowej opończy i nowym pasie, niby odświętnie, postępował Iwanko.

— „Sława Isusu Chrystu!" — zagadnął wchodzący.

— „Sława na wiki" — odpowiedział gospodarz chaty.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

opierają się na pracach centralnej komisji wiedeńskiej, gdyż dotyczyło to tylko liczby ludności. Wszelkie inne liczby i daty zaczerpnęliśmy w biurze statystycznem miejskiem, które, jak to niejednokrotnie już wspominaliśmy, zajęte jest obecnie zbieraniem i układaniem dat dla powyższej komisji. W ogóle przyznajemy niezwykłą w ostatnich czasach ruchliwość miejskiemu biuru statystycznemu.

Teatr literatura i sztuka.

(§) **Teatr.** Dzięki pnie Charlemont, która na drugi debiut obrała sobie rolę Klary, ujrzeliśmy wczoraj znowu na scenie naszej wyborną komedję Fredro „Śluby panieńskie". Z przedstawicieli palma pierwszeństwa należy się bezsprzecznie p. Kwiecińskiemu (Gustaw), który ciepłem uczuciem, szczerym humorem i właściwą sobie swobodą w grze po każdej scenie wywoływał formalne burze oklasków. Dzielnie dopomagał mu pan Wojdałowicz (Radost), który w rolę swą wlał wiele starokawalerskiej dobroduszności przy należytem zachowaniu miary artystycznej.

Pna Charlemont (Klara) przekonała nas, że zdanie wypowiedziane po pierwszym jej występie nie było przesadą. Dykcja giętka, pełna uczucia i życia i sztuka mówienia wiersza ze świadomością o jego muzykalności, czynią pnę Charlemont dobrą przedstawicielką ról w komedjach fredrowskich. Radzilibyśmy tylko debiutantce, by na scenie tak wielkiej, jak lwowska, koniecznie mówiła nieco głośniej.

Pni Gostyńska ze zwykłą swą sumiennością oddała rolę pni Dobrójskiej a pni Woleńska (Aniela) i pp. Hierowski (Albin) i Dębicki (Jan) dostrajali się przyzwoicie do całości.

Przedstawienie zdradzało przygotowanie pospieszne i powierzchowne, tak, że wiersz często utykał, co nie powinno mieć miejsca, chociażby ze względu na uszanowanie dla dzieła.

Wieczór zakończono „Pomyłką pana Lambineta".

Dzieje teatru polskiego. *Kurjer Warsz.* dowiaduje się, że pewne grono artystów i literatów zabrało się do opracowania wyczerpujących i obszernych dziejów teatru polskiego. Materjały do dziejów stanowi cenna spuścizna po artyście teatrów warszawskich. Michale Chomińskim, który pozostawił znaczną kolekcję portretów, rękopisów, afiszów, notat itp. Równie bogate materjały, nader skrzętnie od wielu lat zbierane, posiada p. Julian Heppen, dziennikarz warszawski.

Koncert p. Dolores (Czesnakowej) znanej spiewaczki, odbędzie się dnia 15go b. m. na korzyść weteranów z roku 1831, w sali ratuszowej.

Teatr ruski. O ile przedwczorajsze przedstawienie w teatrze ruskim musiało z mnogich względów wyzwać ostrą krytykę (a wyzwało ją nie tylko u nas, ale i w pismach ruskich), o tyle znowu wczorajsze przedstawienie składane, pod każdym względem było udatnem i zasługuje na wszelkie pochwały. Dowiodło ono jak najdobitniej, że komedja ludowa ze spiewami — oto najwłaściwsze pole popisu dla teatru ruskiego, najbardziej odpowiednie dla jego sił i środków artystycznych. Przedstawienie, na które tak samo jak i na poprzednie, zebrała się liczna publiczność ruska i nieco Polaków (szczególnie dużo było gości wiecowych), rozpoczęło się wesołą i niepozbawioną głębszej myśli współczesnej komedyjką Ceglińskiego „Łychyj deń", przedstawiającą scenę z wyborów poselskich na prowincji. Nie będziemy opowiadali treści tej wesołej sztuczki, podniesiemy jedynie, że wszyscy występujący w niej artyści grali z werwą i humorem. Szczególnie podnieść należy bardzo dobrą grę pp. Janowicza i Krynickiego jako parobków przebranych za wyborców i obsaczonych przez żydów kupujących głosy, dalej grę pp. Osypowicza i Płoszewskiego jako żydów, pp. Paradiuka i Kliszewskiego jako ajentów wyborczych Gemby i Sołonynki. Jedyną w tej sztuce podrzędną rolę kobiecą żydówki odegrała pani Podwysocka również udatnie.

Drugą i główną częścią przedstawienia wczorajszego była 3 aktowa komiczna operetka ludowa M. Kropiwnickiego „Poszyłyś w durni". O ile p. Kropiwnicki nie dorósł do dramatu poważnego w „Daj serciu wolu, zawede w newolu", o tyle wesoła operetka komiczna okazała się dla niego polem odpowiedniem i sprzyjającem „Poszyłyś w durni", oceniona przez krytykę ukraińską bardzo surowo, jest mimo to sztuką pod każdym względem wyborną, pełną humoru, akcji i zabawnych sytuacji. Co prawda, nie brak i tu, jak w ogóle we wszystkich rzeczach tego rodzaju, pewnego nieprawdopodobieństwa w założeniu, ale brak to nie taki zasadniczy, wielki, by miał czynić ujmę wartości sztuki. Mamy tu dwóch sąsiadów wdowców, z których jeden ma pięć córek, a drugi siedm. Obaj pragną jak najprędzej wydać zamąż przynajmniej po jednej, najstarszej — oto ta nieprawdopodobna nieco kanwa, na której osnuta jest sztuka. Lecz na tej kanwie umiał nam autor mistrzowską ręką wytkać kilka figur żywcem z życia schwyconych starych ojców Kuksy i Dranka, z których pierwszy jest młynarzem a drugi kowalem, dalej ich czeladników Antona i Wasyla, pisarza gminnego Skukuńca itd. Na tem tle maluje nam autor wdzięczną i iście ukraińską idyllę miłosną dwóch młodych par — najstarszych córek obu majstrów z ich czeladnikami i przepyszną, nie bez werwy satyrycznej wykonaną figurę pisarza zdziercy i wyzyskiwacza. O grze artystów w tej sztuce musimy również wyrazić się z pełnem uznaniem. Szczególnie podnieść należy piękny spiew pani Kliszewskiej, której kuplety wywoływały burzę oklasków. Iw. Fr.

„Wiadomości lekarskich" wyszedł w III. roku wydawnictwa zeszyt pierwszy. Treść jego jest następująca: Prof. dr. P. Seifman: Wpływ perlicy u bydła rogatego na powstawanie i rozszerzanie się gruźlicy u ludzi, z wnioskami policyjno-sanitarnymi. — Medycyna wewnętrzna dr. J. A. Rolle: O dziedziczności obłąkania. Dr. Obrzut: O zapaleniu nerek hemoragicznem i znaczeniu wybroczyn. Dr. Piotrowski: O pobudliwości i zdolności przewodzenia stanu czynnego w nerwach. Beck: O pobudliwości różnych miejsc tego samego nerwu. Czapliński: O drogach, któremi tłuszcz i mydło z jelit dostają się do ogólnego obiegu. Dr. A. Sokołowski: O wyleczalności i leczeniu t. zw. suchot krtaniowych. — Chirurgja. Dr. Bogdanik: O leczeniu poprzecznych złamań rzepki. Dr. Barącz: O radykalnej operacji przepuklin z uwzględnieniem kastracji przy przepuklinach wrodzonych. Prof. dr. Rydygier: O nowym sposobie leczenia ran po oparzeniu. — Akuszerja i Ginekologja. Dr. Neugebauer: Spondylolisthesis et Spodyloiysema. Dr. Stroynowski: O zastosowaniu mięsienia (massage) przy wypadnięciu całkowitem macicy według metody Thure-Brandta. Medycyna publiczna. Dr. J. A. Rolle: O cięletniku i detrycie ospowym Kronika.

Do zeszytu tego dołączono broszurę pióra dr. Obtułowicza, p. t.: „Kilka uwag o epidemjach duru plamistego i sposobach rozwlekania tej zarazy.

* **P. n. „Nasi jednoroczni ochotnicy i rezerwowi oficerowie,"** wyszła w Wiedniu u Seidla i synów broszura, omawiająca służbę wojskową tej kategorji w wszelkich kierunkach. Autorem jej jest porucznik Vrtel.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Rzym 12. października. Crispi uwiadomił tutejszych dyplomatów, że ces. Wilhelm dla braku czasu nie przyjmie ich na audjencję.

Londyn 12. października. Broszura dra Mackenziego o cesarzu Fryderyku wyszła dzisiaj. Zawiera ona ciężkie oskarżenia przeciwko lekarzom niemieckim, którzy przyspieszyli śmierć cesarza.

Nowy York 12. października. Niedaleko koło Pennshaven w Pennsylwanji zderzyły się dwa pociągi. Przeszło 40 osób zginęło, mnóstwo rannych.

Wiedeń 13. października. *Wiener Zeitung donosi o dymisji Prażaka i Ziemiałkowskiego, a zarazem o mianowaniu ministrami Zaleskiego i Schönborna, ostatniego na miejsce Prażaka.*

Wiedeń 13. października. Docenci prywatni na wszechnicy Jagiellońskiej dr. Władysław Abraham i dr. Bolesław Ulanowski mianowani profesorami nadzwyczajnymi, pierwszy na uniwersytecie lwowskim, drugi zaś na uniwers. krakowskim dla prawa kanonicznego i staropolskiego.

Wiedeń 13. października. Giełda wieczorna kredyty 311·35, węg. renta złota 100.

Król Milan z królewiczem Aleksandrem przybyli tu wczoraj popołudniu incognito.

Po dwudniowej ożywionej debacie przyjął Sejm dolno-austrjacki rezolucję przeciw wnioskowi Liechtensteina i szkole wyznaniowej.

Dzienniki poranne omawiają dymisję Ziemiałkowskiego i zastąpienie go Zaleskim. Równie też mianowanie Kazimierza Badeniego namiestnikiem uważanem tu jest jako zwycięstwo konserwatystów nad Polakami-liberałami.

Praga 13. października. Biskupi czescy zbiorą się w tych dniach u arcybiskupa praskiego w sprawie wniosku Liechtensteina.

Budapeszt 13. października. Cesarz Wilhelm przesłał 34. pułkowi mundur zmarłego cesarza, który był właścicielem tego pułku.

Berlin 13. października. *Norddeutsche* potwierdza, że mowa hr. Douglasa, według której cesarz Wilhelm wyrzeka się antysemityzmu, inspirowaną była z najwyższego miejsca.

Politische Nachrichten donoszą, że tajna korespondencja szyfrowana ces. Fryderyka z władzami rzeszy po jego śmierci została wykradzioną.

Wczoraj krążyły na giełdzie tutejszej pogłoski, że rząd francuski zaciągnął pożyczkę wojenną w wysokości 1 miljarda. Słychać również, że i rosyjska pożyczka przyszła do skutku.

Paryż 13. października. Większość ministerstwa oświadcza się przeciw rewizji konstytucji. Debata nad tą kwestją odbędzie się jednak aż po uchwaleniu budżetu. Floquet obstaje przy rewizji i oświadcza, że ustąpi, jeżeli takowa nie będzie uchwaloną, albo jeżeli za nią nie oświadczy się większość republikanów.

Rzym 13. października. Wczoraj zwidził niemiecki cesarz Watykan. Władze papieskie wystąpiły z niesłychanym przepychem. Urzędnicy papiescy, gwardja, żandarmi paradowali w uniformach kapiących od złota. O godz. 1. min. 35 stanął cesarz w Watykanie. W osobnym gabinecie odbyła się rozmowa między papieżem i cesarzem, później wpuszczono do gabinetu także księcia Henryka, brata cesarza. W gabinecie były trzy jednakowe fotele ustawione, na znak równości władzy papieża i Hohenzollernów. Papież usiadł pośrodku, na prawo cesarz Wilhelm, na lewo książę Henryk. Później przedstawiono papieżowi hr. Bismarka, którego papież uprzejmie powitał. Pod przewodnictwem kardynała Rampolli zwidzili następnie goście papieską wystawę jubileuszową. O godz. 3. min. 40 wizyta się skończyła. Między Bismarkiem i sekretarzem Rampollą odbyła się konferencja. Słychać, że zawarto ważne umowy kościelno-polityczne.

Londyn 13. października. Broszura Mackenziego robi tu kolosalną senzację. Zarzuty poczynione lekarzom niemieckim są unicestwiające, tembardziej, że Mackenzie opiera się na autentycznych dokumentach i na własnoręcznych pismach zmarłego cesarza. Broszura ma tytuł: „Fryderyk Szlachetny i jego lekarze". W przedmowie nazywa Mackenzie znaną książkę lekarzy niemieckich haniebnym pamfletem i oświadcza, że podczas swego pobytu w Berlinie wystawiony był na skandaliczne pogróżki.

W pierwszym rozdziale pt. „Następca tronu i Gerhard" opowiada Mackenzie, że Gerhard dopuścił się niedyskrecji, wskutek czego Fryderyk był bardzo oburzony. Opowiada dalej Mackenzie, że Gerhard sztucznie wytworzył raka przez ciągłe wypiekanie w gardle za pomocą prądów galwanicznych. Rozdział ten ma tytuł: „Sztuczne wytworzenie raka". Traktowanie choroby było brutalne, barbarzyńskie. O Bramanie opowiada Mackenzie, że rurkę oddechową wsadził nienaukowo i przyspieszył śmierć cesarza. Rurka ta była nowo skonstruowana, według wzoru średniowiecznego. Mackenzie oświadcza, że ma w ręku ważne listy cesarza Fryderyka, które każdemu oglądać można, których jednak opublikować nie może.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 11. października. Według zgodnych doniesień Rada państwa ma być otwartą dnia 24. bm. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia jest następujący: 1. Pierwsze czytanie wniosku Wrabetza, w sprawie reformy ustawy o podatku zarobkowym i dochodowym. 2. Pierwsze czytanie wniosku Hevery, w sprawie uwolnienia kas i Towarzystw zaliczkowych od opłaty dwuprocentowych należytości. 3. Pierwsze czytanie wniosku Haydera, dotyczącego sprzedaży tłuszczu do potraw używanego. 4. Pierwsze czytanie wniosku dr. Rosera, w sprawie projektu ustawy celem usunięcia i zmiejszenia kosztów sądowych przy sumarycznem i drobiazgowem postępowaniu. 5. Pierwsze czytanie wniosku Pernerstorfera, dotyczącego stosunków w szpitalu powszechnym we Wiedniu. Na drugiem posiedzeniu nastąpi wybór wiceprezydenta Izby w miejsce hr. Clam-Martinitz. Mówią o wyborze drugiego wiceprezydenta Chlumeckiego, którego miejsce ma zająć albo hr. Fryderyk Kinsky albo Salm.

Berlin 12. października. Wydawca *Deutsche Rundschau* Juliusz Rodenberg złożył sądowi na żądanie manuskrypt pamiętnika ces. Fryderyka.

Ateny 12. października. Dzienniki *Ephemeris* i *Acropolis* dowiadują się, cesarz Wilhelm przybędzie do Aten na uroczystość zaślubin królewicza greckiego i otwarcia wystawy narodowej.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY najskuteczniejszy aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

zwłaszcza w roku, w którym potrzeba tak znacznie podwyższyć podatek.

W 71. rocznicę śmierci Kościuszki odbędzie się staraniem młodzieży żałobne nabożeństwo w kościele oo. Dominikanów d. 16. bm. o g. 11. rano — dnia zaś poprzedniego tj. 15. urządza młodzież wieczorek wokalno muzykalny w sali Towarzystwa strzeleckiego celem uczczenia pamięci wielkiego naszego bohatera.

Z uniwersytetu lwowskiego. Pp. Stanisław Gidlewski z Ustrzyk dolnych i Stefan Szumański ze Lwowa, otrzymali stopień magistrów farmacji.

Do naśladowania. Kółko pań dobroczynnych zawiązało mały komitet, który z nadchodzącą chłodną porą obdarza dzieci ubogich rodziców ciepłą odzieżą. Panie te odwidzają spisanych na liście biedaków, a najbardziej potrzebujący otrzymają nawet pewną kwotę pieniężną. Informacji zasięgają owe panie tak w komisarjatach, jak i w dyrekcjach szkół ludowych. Dodać należy, iż litościwe posłanniczki filantropji większą część odziży przygotowały własnemi rękami.

Wczoraj panie Rz. i Gór. odwidzały biedaków na ulicy Kochanowskiego, na Pohulance i ulicy Torosiewicza. W gronie tem kiełkuje nawet projekt utworzenia komitetu z zamożniejszych dzieci, któryby się zajął doręczaniem przedmiotów. Dzieci zaprawiałyby się od młodego do służenia sprawie ogólnej, a takie chwilowe zetknięcie się z ubogiemi dziećmi i spotykanie się z ich radością na widok prezentów posieje w niejednem sercu ziarno dobroczynne, które, kiełkując i rozrastając się, błogie skutki tylko sprowadzić może.

Rozdanie nagród, ustanowionych przez Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów lwowskiej szkoły politechnicznej za najlepsze prace słuchaczów tej szkoły, znajdujące się obecnie na wystawie szkolnej, nastąpi przy otwarciu roku naukowego w sobotę 13go b. m. pred południem, w auli szkoły politechnicznej.

Stypendja dwa po 160 zł. z fundacji śp. Sabiny z Pawlikowskich Korzelińskiej dla młodzieży szlacheckiej, jedno zaś o 300 zł. z fundacji Rozalji i Karola Słapów, dla młodzieży mieszczańskiej, uczniów szkoły przemysłowej w Krakowie. Termin podań do 15. listopada br.

Dyrekcja poczt i telegrafów poszukuje w Przemyślu budynku na pomieszczenie urzędu pocztowo-telegraficznego, niezbyt oddalonego od dworca kolejowego, o 24 pokojach i innych ubikacjach. Kontrakt będzie zawarty na lat trzy, a nawet i dziewięć, licząc od 1. listopada 1890 r. Termin ofert do końca grudnia br.

Wydział kasyna miejskiego ogłasza następujący program zabaw odbyć się mających w sezonie r. 1888/18889: w 1888 r.: 13. października raut, 27. października teatr amatorski, 10. listopada wieczornica, 17. listopada teatr amatorski, 24. listopada koncert muzyki i tańce (wigilja św. Katarzyny), 5. grudnia wieczorek dla dzieci (wigilja św. Mikołaja), 13. grudnia teatr i raut (12. rocznica wprowadzenia się do gmachu), 22. grudnia wieczorek humorystyczny dla mężczyzny, 31. grudnia pożegnanie starego i powitanie nowego roku i tańce. — W 1889 r: 12. stycznia teatr i koncert, 19. stycznia próba tańców karnawałowych, 26. stycznia I. wieczorek z tańcami, 9. lutego II. wieczorek z tańcami, 23. lutego III. wieczorek z tańcami, 2. marca IV. wieczorek z tańcami, 6. marca gawęda przy śledziu (wieczorek dla mężczyzn, 16. marca teatr amatorski, 19. marca raut i tańce, 30. marca koncert, 6. kwietnia teatr amatorski, 27. kwietnia wieczornica, 17. maja koncert, 25. maja teatr, 3. czerwca raut (rocznica założenia kamienia węgielnego). W maju lub czerwcu wycieczka w okolice miasta. — Każdej środy gra w kręgle. Prócz tego Wydział kasyna dołoży wszelkich starań, aby urządzić kilka wieczorków nadprogramowych. Powyższe programy mogą otrzymać pp. członkowie od dnia dzisiejszego w kancelarji kasyna.

Przeniesienie zwłok śp. dr. Zyygmunta Wróblewskiego z grobu tymczasowego do nowo wybudowanego własnego odbyło się w Krakowie onegdaj rano w obecności członków rodziny, profesorów wszechnicy i uczniów. Na podstawie ciosowej pomnika umieszczono wielką płytę z pięknego granitu polerowanego z napisem: „Zygmunt Wróblewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzony w Grodnie 28. października 1845 r., zmarł w Krakowie 16. kwietnia 1888. — Cierpiał za ojczyznę — zginął dla nauki“.

Rozporządzenie. Ponieważ do zabarwiania opłatków używane są farby szkodliwe dla zdrowia, przeto z polecenia władz lekarskich, sprzedaż opłatków kolorowych została wzbronioną, służba zaś kościelna, zajmująca się roznoszeniem opłatków po domach, zobowiązała się takich zabarwianych opłatków nie wyrabiać.

Miód fałszowany. Gospodynie czyniąc zakupy na placach targowych przy rogatkach miasta, uskarzają się na praktykowane przez włościanki fałszowanie miodu. Pomiędzy innemi p. M., zamieszkała na Korytnej l. 19. w tych dniach nabyła za rogatką żółkiewską zapas z 12 funtów miodu wraz z naczyniem. Po przyniesieniu miodu do domu spostrzeżono, iż prawdziwy miód na wysokość dwóch cali pokrywał szarową, twardą masą, która z właściwym miodem nic wspólnego nie miała.

Przełożeństwo lwow. zboru izraelickiego wyraża podziękowanie dobroczynnej pani, która złożyła d. 11. bm. pod literami W. B. w tutejszym kantorze wymiany pp. Kitz i Stoff kwotę 200 zł. na rzecz ciemnych w zakładzie kalek izraelickich.

Fanciarz. Onegdaj zdemaskowano niejakiego J. A., który trudnił się fanciarstwo, a miał licznych klientów wśród młodzieży nieletniej. Fanciarz i lichwiarz zdołał w ciągu długoletnich operacyj, uciułać sporą fortunę, a chociaż nieraz był pociągany do odpowiedzialności karnej, zawsze przecież dla braku dowodów zdołał się wykręcić. Mieszkając przy ulicy Sykstuskiej, fanty składał w mieszkaniu izraelity Mojżesza Goldfarba, przy ulicy Kazimierzowskiej, z którym operacje prowadził na spółkę. Pan N. K., nauczyciel, zastawiwszy u lichwiarza przed trzema miesiącami złoty zegarek i cukiernicę, za kwotę 40 gld., odebrać przedmiotów obecnie nie mógł, i wystąpił przed władzą z oskarżeniem, która wdrożyła śledztwo, zebrawszy już sporo materjałów odsłaniających niecną praktykę spółki fanciarskiej.

Oszustwo. Do mieszkania p. Edwarda Rozwadowskiego przy ul. Zygmuntowskiej przyszedł wczoraj jakiś młody człowiek i wręczył bilet wizytowy p. Feliksa Szymańskiego z którym R. mieszka. Szymański, konduktor kolejowy, na owym bilecie napisał: „Proszę oddawcy niniejszego wydać rzeczy, jakie wskaże, a zarazem 15 zł., gdyż za godzinę wyjeżdżam w drogę, a wrócę za dwa dni.“

Współlokator bez wahania wręczył pieniądze, a nadto buty, bundę i surdut mundurowy, wartości do 80 zł. Tymczasem w niespełna dwie godziny po owym posłańcu nadchodzi konduktor, który jak się okazało, żadnego biletu nie pisał i o niczem nie wiedział. Zuchwały złodziej skorzystał z posiadania biletu wizytowego p. Szymańskiego i naśladując do złudzenia charakter pisma, popełnił kradzież.

Teatr polski w Poznaniu. Do pism warszawskich telegrafują z Poznania, iż rada nadzorcza spółki akcyjnej teatru polskiego uchwaliła na posiedzeniu 10go b. m. wydzierżawić na pięć miesięcy cztery wieczory w tygodniu w tymże teatrze niejakiemu Winterowi z Berlina do wystawiania oper, naturalnie w języku niemieckim. Czy publiczność poznańska nie może teatru polskiego utrzymać, czy też spółka w ten sposób chce powiększyć swoje dochody? Tak, czy owak, zawsze fakt wpuszczenia Niemców do teatru polskiego, mającego w Poznaniu nierównie donioślejsze zadanie, aniżeli gdzie kolwiek indziej, smutno świadczy o stosunkach tej prowincji.

Samobójstwo. Bibliotekarz biskupa nitrzańskiego ks. Adolf Dezsö obwiesił się na klamce u drzwi, na serwecie. Samobójstwo to wywołało wielkie wrażenie, albowiem ks. Dezsö był osobistością ogólnie szanowaną. Przypuszczają, iż powodem samobójstwa był obłęd.

Znikł z Wiednia spedytor nadworny, właściciel protokołowanej firmy Franciszek Brix, prawdopodobnie wskutek zagrożonych interesów majątkowych. W kołach handlowych wiedeńskich obliczają pasywa Brixa na 60.000 zł.

Biblioteka uniwersytetu warszawskiego. W bibliotece uniwersytetu warszawskiego według ostatniego obliczenia znajduje się 192.601 dzieł w 345.374 tomach, wydawnictw perjodycznych 14.452 w 40.194 tomach, rękopisów 1310; map, rysunków, atlasów, nut itp. po 6537. Wartość całego księgozbioru oszacowaną jest na 276.696 rsr. 78 kop.

Czytelnia studencka, istniejąca przy bibliotece, posiada dzieł i różnych wydawnictw 8498, oszacowanych na sumę 14.948 rsr. 24 kop. W ubiegłym roku akademickim, w skutek niskiego kursu rubla władza uniwersytecka ograniczyła zakup książek w obcych językach. Budynek mieszczący bibliotekę wymaga gwałtownej, a gruntownej naprawy, środki zaradcze przeciwko katastrofie w ostatnich czasach przedsięwzięto. Z decyzji ministerjum oświaty budowę nowego gmachu na bibliotekę odłożono do 1892 r.

Rozszarpany przez krokodyle został właściciel wędrownego akwarjum, Pernolet, w Beaune w Burgundji. Pernolet wlazł do klatki, w której się znajdowały te dzikie bestje i chcąc się przed publicznością popisać, siadł jednemu z nich na grzbiecie. Krokodyle zachowały się spokojnie aż do chwili, w której Pernolet odwróciwszy się zawołał na dozorcę, któremu chciał coś polecić. W tejże chwili rzuciły się na niego dwa największe krokodyle i jeden z nich odkąsił mu ramię, drugi zaś wyrwał kawał ciała z wnętrznościami. Nieszczęśliwego Pernoleta wyniesiono z klatki jako niekształtną, skrwawioną masę.

Los podrzutka. W ubiegłą sobotę, jak donosi *Kurjer Warszawski*, do warsztatu majstra szewskiego Klemensa Janiszewskiego na Nowej Pradze, zgłosili się jacyś państwo, zapytując się o terminatora Karola. Kiedy się zjawił trzynastoletni chłopiec, nieznajoma dama rzuciła się na szyję malca, okrywając go gorącymi pocałunkami. Była to matka niegdyś podrzuconego dziecka. Towarzyszył jej mąż, a ojciec Karolka. Nie znanam są pobudki, które spowodowały podrzucenie niemowlęcia, ale małżonkowie od kilku miesięcy nader gorliwie przy zmianie losu zajęli się odszukaniem swego dziecka. Nareszcie wszystkie dowody zostały zebrane i Karolek, porzucony jako kilkutygodniowe niemowlę, jest już u rodziców. Chłopczyna wzięty był przez Janiszewskiego ze szpitala Dzieciątka Jezus, gdy liczył szósty rok życia. Majster za swoją opiekę otrzymał 2000 rubli wynagrodzenia i liczne prezenta. Rodzice z odnalezionem dzieckiem bezwłocznie Warszawę opuścili, gdyż, jak objaśnia Janiszewski, komunikujący tę wiadomość, zamieszkują stale na Kaukazie.

Pomysł dla fiskalistów. W uniwersytecie noworosyjskim w Odessie, jak donosi miejscowy *Wiestnik*, z początkiem br. opodatkowano stypendja studentów w ten sposób, że 5 prc. od wszelkich stypendjów wydawanych studentom idzie na rzecz skarbu. Podatek ten ściągają co miesiąc przy wydawaniu pieniędzy.

Z „Sokoła“. Zwykłe zebranie towarzyskie odbędzie się dziś wieczorem po godzinie 8. Wstęp mają tylko członkowie.

Zgubioną wczoraj w pobliżu Wysokiego zamku portmonetkę odebrać można u znalazcy: Rynek 41. III. piętro A. P.

Zguba. Kupiec Jakób Rentschner, zamieszkały pod l. 59a przy ul. Żółkiewskiej zgubił wczoraj w mieście kwotę 50 zł.

Swiętokradztwo. Podczas rannego nabożeństwa skradziono wczoraj w katedrze ormiańskiej z ołtarza kanon, czyli ewangelię, ozdobnie oprawną i z kosztowną klamrą. Policja w parę godzin później wynalazła klamrę u handlarza starożytności Salmana Sperlinga, zamieszkałego przy ul. Bóżniczej pod l. 19. Pociągnięty do odpowiedzialności handlarz tłumaczy się, że klamrę nabył przed chwilą od nieznanej mu kobiety, której wskazać nie może. Wdrożono dalsze w tej sprawie śledztwo.

Z rąk do rąk. Na placu Gołuchowskich ze stojącej fury skradł wczorajszego wieczora 15-letni wyrostek Mendel Eitels, mieszkający przy ul. Pełtewnej pod l. 6., skrzynkę z drożdżami wartości kilkadziesiąt zł. Zanim właściciel spostrzegł się na stracie, zdołał on już sprzedać owe drożdże Frejdzie Rosen, kupcowej z domu l. 16 przy ul. Źródlanej, a gdy policja w sprawę tą wkroczyła, drożdże te były już w posiadaniu piekarki Tempelsman, zamieszkałej pod l. 5. przy ul. Spadzistej, która je nabyła za bezcen. Złodziej dotąd się ukrywa.

Koniokradztwo. Żandarmerja w Krystynopolu ściga listem gończym zbiegłego do Lwowa koniokrada, izraelitę, który uprowadził ztamtąd dwie klacze i konia maści kasztanowatej, wartości do 350 zł. Skonstatowano już, iż konie te sprowadzono wczoraj do Lwowa i policja jest już na ich tropie.

Sąsiedzka przysługa. P. Katarzyna Vatzelt, mieszkająca w domu pod l. 209 w Zamarstynowie, będąc obłożnie chora, uprosiła wczoraj sąsiada swego Feliksa Tohmasa by jej zastawił w banku zastawniczym 24 srebrnych łyżek stołowych i 6 łyżeczek od kawy wartości 150 zł. Tohmas chętnie przystał na propozycję, lecz srebro zabrawszy sprzeniewierzył je i zbiegł. Policja dotąd napróżno go poszukuje.

Dla ułatwienia podkuwaczom, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania w szkole kucia koni, uzyskania świadectwa zdolności, ustanowione zostały komisje egzaminacyjne we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu, Brodach, Sniatynie i w Tarnopolu. Egzamina odbędą się w drugiej połowie grudnia br. a kandydaci mają się zgłosić do egzaminu najpóźniej do końca listopada br. do namiestnictwa, dołączając do podania: 1) świadectwo, jako rzemiosła wyuczyli się porządnie (Lehrbrief) i 2) dowód, że najmniej przez cztery lata byli czeladnikami. Nadto w podaniu ma być wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu.

Odpowiedzi redakcji. *Referentowi biura statystycznego miejskiego.* Jedynie przez pomyłkę podaną była wzmianka w naszym artykule, iż cyfry obliczeń

Saxlehnera Woda gorzka
z Zdroju Hunyady János
najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwałe jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. **Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Kantor komisowo-ajenturowy, posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. **C. Adama** i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji, Austrji, Rumunji, Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękojmi, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkta surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3. Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austrjackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biuro wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (witryny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach uskutecznia.

Można powziąść informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Korzystny zarobek ubocznym
(Stała płaca nie wykluczona)
dla **urzędników, kupców** jakoteż **osób** wszystkich stanów przez sprzedaż
„Nowych losów serbskich“
oferty przyjmuje dom bankowy
Aleks. Suchanek
— Berno (Morawia). —

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszcza naszego

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej zamożnym, zrobiła obecnie nowe kompletne wydanie poezyj Mickiewicza w 4ch tomach jedyne z tanich wydań, które zawiera „Konfederatów Barskich“ i Księgi narodu pielgrzymstwa, na ładnym papierze około 100 arkuszy druku i sprzedaje egzemplarz broszurowy po **80** cent., z przesyłką pocztową **95** cent., w ozdobnej oprawie w płótno angielskie **1** złr. **60** cent.

Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich, najbogatsza, najtańsza Stanisława Köhlera ulica Batorego 28. Kaucja 1 złr.: abonament 40 ct. miesięcznie. Na prowincje 10 tomów naraz abonament 1 złr., kaucja 5 złr. 756

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja-Tokajskie beczkami 135 litr od 60 zł. i butelkami od 37 ct. nabywać można u właścicielki **pani Anny Neupauer** Lwów ulica Kochanowskiego 6. 775

Poszukuję przegranego fortepianu lub pianina w **dobrym stanie. Nowicka, Długosza** (Kurnicka) 2. 796

Kursa języków: francuskiego, niemieckiego, angielskiego. **Bielska Dominikańska 5.** 811

Wieńce grobowe od 1 złr. dostać można w Stow. „Pracy kobiet“ ulica Teatralna l. 10. 800

Jabłka i gruszki w szlachetnych gatunkach, zimowe co dzień nabyć można przy ulicy Ochronek l. 5. 753

Jan Moos fortepianista i stroiciel fortepianów z konserwatorjum gal. tow. muzycznego, tow. Lutni lwowskich śpiewaczek przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia ulica Batorego liczba 20. 792

Rutynowany ekspedytor pocztowy i telegreficzny poszukuje zaraz umieszczenia. Adres: M. S. Stanisławów poste restante. 790

Akuszerka egzaminowana M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego Nr. 12. I. piętro, wyjeżdża jak dawniej na wezwanie listowne na wieś i każdej chwili udziela się w miejscu, za bardzo małe wynagrodzenie. Praktykę i świadectwa jak najchlubniejsze posiada.

Lakiernik, Karol Grabowski, Szpitalna N. 29. przyciśnięty nędzą uprasza o robotę wchodzącą w zakres lakiernictwa na prowincji. 806

Antoni Schön wyucza panie za 3 zł. Mężczyźni płacą za teoretyczne wyuczenie salonowych tańców w 12 lekcjach 3 złr. Ulica Wałowa l. 20. 787

Przysposabiam do **egzaminu leśnictwa.** Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny Romuald Makarewicz, plac Chorążczyzna l. 4. 774

Inteligentny 40 letni przystojny **samotnik,** obcy, poszukuje w celach matrymonialnych odpowiedniej znajomości kobiecej. **Mobile** restante Lwów. 799

W najlepszym stanie **prasa do cięcia papieru** z fabryki angielskiej Hughes et Kimber w Londynie do nabycia w drukarni Dziennika Polskiego. 808

Młoda nauczycielka Polka, mówiąca po francusku znajdzie natychmiast umieszczenie na wsi do 7 letniej dziewczynki. Zgłoszenie pocztą p. a. Z. Skirmunt, Lwów-Podzamcze. 807

Nauczyciel biegły w języku niemieckim z rekomendacją profesorów pragnie objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Oferty pod adresem; S. M. Administracja Kurjera Lwowskiego. 809

Młody człowiek, obznajmiony dokładnie z rachunkowością gospodarczą i handlową, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia pod adresem „Fenix“ przyjmuje administracja Kur. Lwow. 810

Przy ulicy Kraszewskiego l. 17 II. piętro drzwi 43. meble z kilku pokoi na sprzedaż. 814

Do sprzedania ariston, herophon, mundur finansowy, fortepian i różna garderoba w zakładzie Jaszczyszyna w teatrze. 815

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie i handlu dostanie posadę, wiadomość biuro Birklego. 816

10 złr. zaoszczędzi przy paltocie lub garniturze ten, kto kupuje sukno u p. Wallacha a daje robić do Kielara, krawca, przy ulicy Zimorowicza l. 10. Lwów. 817

Wszelkie potrzeby do męskiej i damskiej krawieczyzny, poleca najtaniej handel Maurycego Bałłabana plac Marjacki 8. 819

Osoba inteligentna znająca się na kuchni i domowem gospodarstwie poszukuje miejsca bez wynagrodzenia z zastrzeżeniem pozwolenia mieszkania synowi, który dla siebie ma utrzymanie. Zgłoszenia w administracji pod lit. E. K. 820

Akademik poszukuje lekcji za wikt i pomieszkanie. Łaskawe zgłoszenia pod adresą L. Wirski, Lwów. poste restante. 822

Nauczyciel, który skończył akademję handlową, dobrze posiada język francuski i niemiecki i jest zdolny uczyć chłopca 20 letniego, może natychmiast objąć posadę pod korzystnemi warunkami. Listy adresować S. W. do adm. Kurjera. 823

Poszukuje się zdolnego trzeźwego **ślusarza maszynisty** zgłoszenia zaopatrzone odpisami świadectw, tudzież wymagania co do płacy zechcą kompetenci nadsyłać do fabryki nafty Fibicha Stawiarskiego i Ski w Kołomyi. 824

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem Ostrowskiego. 771

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Sykstuska l. 58. Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia na II. piętrze. — Stajnia na 3 konie. 742

Pokoje kawalerskie do najęcia ulica Kościuszki 7 763

Sklep ul. Sobieskiego 4. 804

Przedpokój i pokój duży, 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami, 1 duży pokój z kuchnią ulic Kochanowskiego l. 26. 781

3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, i Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 752

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem, praczkarnią wodociągiem są zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. Pomieszkanie to może być rozszerzona dowolnie aż do 10 pokoi. 779

Sklep, pokój, przedpokój, Rynek 41. 801

Pokój frontowy kawalerski zupełnie urządzony od 15. października ulica Strzelecka l. 3. dozorca wskaże. 789

Zaraz do najęcia: 6 pokoi z przedpokojem, kuchnia, spiżarnia, stajnia na 4 koni, wozownia, Zyblikiewicza 27. 803

Pokój frontowy z przedpokojem ulica Sobieskiego 4. II. piętro. 804

Eleganckie 3 pokoje, przedpokój kuchnia ulica św. Mikołaja l. 5. 813

Pokój umeblowany z wiktem zaraz do najęcia, Długosza 7. II. piętro. 821

Korespondencje prywatne.

Najukochańsza . eonusińko życie moje! Daj mi lubo odpowiedź na mój list i bilet, a codziennie o 9. wieczór, wyglądać Ciebie i list pocieszający w wiadomem ukrytem miejscu szukać będę. 25. 12. 25. 1. 7. 6. 1887/8. Prawdziwie i niezmiernie Cię kochający Twój biedny ..Toni. 818

Zakład im. Ossolińskich.

Wczoraj o godz. 12. w południe odbyło się w Zakładzie im. Ossolińskich doroczne posiedzenie, na które zgromadziła się publiczność bardzo licznie. Posiedzenie odbyło się w pięknej auli na dole, którą przystrojono w kwiaty. Publiczność składali ludzie zajmujący się nauką, niebrakło też pań i młodzieży. Posiedzenie zagaił dyrektor zakładu dr. Antoni Małecki. W przemówieniu swem podniósł naukową działalność zakładu, i złożył w ręce obecnego na posiedzeniu prezesa akademji umiejętności w Krakowie dr. Majera podziękowanie za dalsze wydawnictwo „Monumentów polskich“, podjęte ongi przez śp. Augusta Bielowskiego. Wydawnictwa tego wyszedł obecnie tom V. i zawiera między innemi cenne prace członków zakładu im. Ossolińskich. Z prac naukowych wymienił dzieło kustosza Zakładu dr. Aleksandra Hirschberga, który niedawno wydał cenną, na źródłach opartą rzecz pn: „Żywot Hieronima Łaskiego“.

Szczegółowe sprawozdanie z czynności Zakładu w ubiegłym roku odczytał skryptor jego p. Bronisław Czarnik, konstatując ciągły rozwój i postęp instytucji. W personalu urzędniczym Zakładu zmienił się skryptor trzeci, na którą to godność powołano p. Wilhelma Bruchnalskiego. Urzędnicy Zakładu otrzymali też w br. podwyżkę płacy. Z prac dokonanych podnieść należy przygotowywanie katalogu, którego 3-ci tom opuści niebawem prasę.

Biblioteka otrzymała kilka znakomitych darów w manuskryptach i księgach drukowanych. Do pierwszych zaliczyć należy dar ks. Stanisława Jabłonowskiego, który ofiarował manuskrypt swej matki odnoszący się do historji pierwszych rodzin w Polsce, następnie dar p. Tadeusza Wasilewskiego składający się z rękopisów pozostałych po słynnym marszałku galicyjskim śp. Tadeuszu Wasilewskim. Papiery po tym znakomitym obywatelu będą niewątpliwie cennym przyczynkiem do historji Galicji. Również i od p. Łuczyńskiego otrzymała Bibljoteka cenne rękopisy. Z większych darów w księgach drukowanych wymienić należy dar „kasy im. Mianowskiego“ w Warszawie i rozwiązanego Towarzystwa we Lwowie „Węzeł“.

Zakład utrzymywał stosunki z innymi naukowemi instytucjami w kraju i zagranicą, wypożyczając sobie wzajemnie książki i manuskrypty. Sprawozdanie podnosi, że dyrektor Zakładu, dr. Wojciech Kętrzyński odbył w br. podróż naukową do kilku miast w Galicji i Królestwie i zebrał dla „Monumentów“ cenne materjały.

Księgozbiór biblioteki urósł do cyfry 84.000 tomów. Przyrost w manuskryptach, zbiorach, monetach, rycinach i obrazach jest także znaczny, dzięki ofiarności publicznej.

W roku ubiegłym korzystało z czytelni naukowej 2456 osób, z czytelni dla szerszej publiczności 11.758 osób, przeważnie młodzieży.

Muzeum zwidziło 2244 osób; zarząd jego sporządza nowy katalog. Ogólny majątek zakładu wynosi 503.157 zł.

Po odczytaniu niniejszego sprawozdania odczytał zastępując autora, skryptor zakładu p. Władysław Bełza pracę kustosza dr. Aleksandra Hirschberga p. n. „Z czasów niedoli i upadku, ustęp z dziejów m. Lwowa“. Rzecz tę oparł dr. Hirschberg na kronice ks. Józefowicza opowiadającej szczegółowo o napadzie na Lwów Szwedów i spustoszenia go przez Karola XII. r. 1703. Odczyt trwał przeszło godzinę. St. B.

Nadesłane.

Ciągnienie 15. października 1888.

PROMESY

na

3% Losy austr. Zakładu kredyt. ziemskiego

z główną wygraną

złr. 50.000 w. a.

wydają

po 50 centów i stempel 50 centów.

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zakład ogólnych zaopatrzeń w Wiedniu

(Allgemeine Versorgungs-Anstalt in Wien)

ogłosił 26. lutego 1887 roku **wezwanie** do wszystkich posiadaczy opiewających na ich osobę intermalnych arkuszy (Interims-Scheine), którzy jednakże arkuszów rent (Rentenscheine) wedle dawnych statutów nie posiadają, **ażeby** bądźto osobiście, bądźto pisemnie **Zakładowi** pomienionemu albo którejkolwiek komandycie **w nieprzekraczalnym terminie** od 15. marca 1887 do 15. marca 1889 roku **donieśli, iż pozostają przy życiu,** w przeciwnym bowiem razie jako **nieżyjący** uważani będą.

Ponieważ po dzień dzisiejszy większa część tego czasu wyznaczonego minęła, przeto zwraca się uwagę tych **interesantów, — nie pobierających jeszcze żadnych dywidend,** — którzy dotąd wezwaniu nie uczynili zadość, iżby **bezzwłocznie** w ich własnej sprawie zastanowili się, i w należytym terminie **odpowiedne doniesienie zrobili.**

Lwowska Komandyta

Zakładu ogólnych zaopatrzeń w Wiedniu

Oskar Kreyser.

Kto raz sprobuje, innego buljonu nie kupi!

BULION

doskonały hygieniczny z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany (Galicja). Nr. 00. z zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 ct. kilo. Nr. I. z zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 ct. (z grzybami lub bez). Nr. II. z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 ct. — Wysyłka odwrotną pocztą. — Opakowanie tylko własne koszta się liczą.

Dr. Zygmunt Rieger

powrócił z Iwonicza i mieszka przy placu Halickim 10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. października 1888.

Hotel FRANCUSKI. Wł. hr. Chotkiewicz z Wołynia, B. hr. Pruszyński z Król. pol., W. hr. Fredro z Dubanowic, W. Czerwiński z Rosji, A. Noel z Komarna, Z. Ranwid z Rosji, dr. Wnękowicz z Bursztyna, M. Christ i A. Süskind z Opolina, G. S. Weiser ze Sasowa, J. Siebenschein i M. Baer z Wiednia, S. Schantz z Berna, J. Jełowicki z Zastawiec.

Hotel ŻORŻA. St. Starowiejski z Bratkówki, M. Eberhard z Krystynówki, J. Sozański z Kornalowic, W. Jarecki z Nowosiółek, J. Poppelbaum z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. Z. hr. Wallis z Rzeszowa, H. Floor z Berna, J. Mahler i M. Ungar z Wiednia, H. Aichmüller z Brzeżan.

Hotel WARSZAWSKI. T. Kocowski z Gniły, M. ks. Trębicki z Peczeniżyna, A. Wickiewicz ze Zawadka, F. Lewiński z Dukli, ks. Domanik z Laszek król., R. Martius z Pragi, M. Gruzliński z Rudek, ks. Tarnawski z Grzybowiec.

Hotel LANGA. R. Opitz z Cieplic, J. Kotowicz z Jazłowca, A. Kwiatkowski z Jazłowca, L. Kurmanowicz z Nowosiółek, J. Ritter von Perelli z Tarnopola.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

12. października 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 50	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 10
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 75	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 69	5 79
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	59 15	60 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. października 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	301 50	303 —
„ Bank anglo-austrjackiego	113 —	110 —
„ Unionbanku	212 —	213 50
„ kolei Karola Ludwika	207 75	209 75
„ kolei północnej	244 —	244 50
„ kolei południowej (Lombardy)	107 —	108 —
„ kolei państwowej	247 60	251 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	219 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 50
Losy komunalne wiedenskie	142 25	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	102 50	105 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	104 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 50	225 50
Renta węgierska złota 4 proc.	99 65	100 32
Akcje Bankvereinu	98 75	99 50
Rosyjski rubel papierowy	140 25	131 —
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	308 75	310 40
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	